

Należyto

PPi-24.126
R.50:Nr.9(1924)

ryczałtowo.

CENA 100.000 MAREK.

Nr. 9.

Krakowie dnia 2 marca 1924 r.

Rok 50-ty.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna w Polsce: milion Mkp., we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: (Cena w zł. fr. walor.) Za wiersz milimetrový lub jego miejsce w tekście 8 ct. za tekstem 5 ct. na 1-szej stronie 10 ct. Drobne od wyrazu 2 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. I p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zjazd Dzielnicowy Związku Ludowo-Narodowego.

W niedzielę, 9. marca odbędzie się w Krakowie

Zjazd Dzielnicowy Związku Ludowo-Narodowego

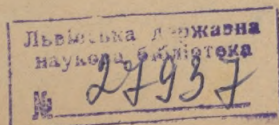
z zachodniej Małopolski oraz powiatów miechowskiego i olkuskiego. Miejscem obrad Zjazdu będzie **sala Izby Rękodzielniczej „Na Kotłowie”** przy ulicy Andrzeja Potockiego 18. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie **10-tej rano.**

Na porządku obrad:

1. **Zagajenie** - poseł Jan Zamorski, prezes Rady Naczelnej Zw. L. N.
2. **Naprawa skarbu** - poseł inż. Władysław Kucharski, b. minister skarbu.
3. **Ogólna sytuacja polityczna** - poseł Stanisław Kozicki, prezes Zarządu Głównego Z. L. N.
4. **Uchwalenie rezolucyj.**
5. **Wolne wnioski.**

Na Zjeździe będą obecni oprócz wymienionych wyżej referentów wszyscy posłowie naszego Stronnictwa z zachodniej Małopolski a mianowicie: **Stanisław Rymar**, prof. Dr. **Władysław Konopczyński**, **Medard Kozłowski**, **Tadeusz Tabaczyński**, **Józef Matłosz**, **Ludwik Dobija**, **Ludwik Jachymiak**, **Wiktor Ostrowski**, **Józef Manaczyński**, nadto sekretarz jeneralny Związku poseł **Karol Wierczak**.

W Zjeździe biorą udział wszyscy członkowie Rady Dzielnicowej, prezesi i delegaci Zarządów powiatowych, oraz delegaci Kół miejscowych: miejskich i wiejskich. Z gmin, w których niema zorganizowanych Kół, przyjeżdżają na Zjazd Mężowie Zaufania Związku. Pozatem jako goście mogą przybyć na Zjazd wszyscy członkowie Związku L. N. i Stojalowczycy. **Delegatów i gości zapraszamy i witamy! Niech przybywają jak najliczniej!**



Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В. Стефаника

Związek Ludowo-Narodowy wobec nowych zadań.

II.

Powiedzieliśmy w poprzednim numerze, że podstawami, fundamentami mocnej budowli państwowej są: **Rząd, Skarb i Wojsko.**

Na zbudowanie tych fundamentów naszego Państwa miał Związek Ludowo-Narodowy zwrócić uwagę od pierwszej chwili niepodległości Polski. Tylko, że w pierwszym okresie, o którym pisaliśmy poprzednio, kiedy najważniejszym celem było uzyskanie odpowiednich granic państwowych i ustalenie porządku wewnętrznego, budowlę państwową wznosiło się pośpiesznie: a więc z konieczności, (tembardziej, że wielu przeszkadzało) nad wieloma wadami i usterkami, musieliśmy przechodzić do porządku dziennego.

Zato dziś należy przystąpić do wzmocnienia budowy naszego gmachu państwowego, naszej Rzeczypospolitej, wedle jednolitego planu — na silnych podstawach.

Dla przykładu, aby porównać, jak się robiło początkowo, a jak należy robić obecnie, przypatrzmy się więc naprzód organizowaniu Wojska.

Wojsko jest ostoją niepodległości. Należało je więc organizować od początku jej uzyskania, a właściwie nawet przed uzyskaniem, bo przy pomocy wojska w dużej mierze wywalcza się niepodległość. I dlatego nasz obóz zorganizował w czasie wojny wielką armję Hallera. A następnie zaraz po zebraniu się Sejmu ustawodawczego w 1919 roku na wniosek Związku Ludowo-Narodowego (ś. p. poseł Skarbek) został uchwalony przymusowy pobór 6-ciu roczników, co dało podwalinę pod naszą armję. Działo się to wśród wielu trudności. Lewica z p. Piłsudskim była niechętna i organizowaniu armji Hallera i przeciwna poborowi 6-ciu roczników. P. Piłsudski wraz ze swoimi zwolennikami za wystarczające do obrony państwa uważał bojówki strzeleckie i peowiackie. A kiedy w jednym i drugim wypadku stało się to wbrew ich życzeniom, to mimo to mieli dość przebiegłości i siły, aby stanąć na czele armji. Rządzili nią przez cztery lata. Złe to były rządy, bo partyjne i protekcyjne, ale trzeba je było cierpieć, bo wróg zewnętrzny groził: a chodziło przecież głównie o granice i spokój wewnątrz kraju. Sądziliśmy, że potrafiemy przeczekać. I przeczekaliśmy: Piłsudski już wojskiem nie rządzi i powoli armja nasza oczyszcza się.

Przyszła czas na budowanie gruntowne. O takie dziś walczymy. Dzięki naszemu Stronnictwu i stronnictwom polskiej większości została uchwalona ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej. (Referentem ustawy, jak naszym Czytelnikom już wiadomo, był poseł Jan Zamorski), przez uchwalenie której organizacja została ujęta w ramy prawne.

Fundament więc prawny został założony. Z kolei należy nam baczyć, aby za prawem poszło jego stosowanie, aby poszła praktyka, aby duch wojska był zdrowy. W tej myśli walczymy o wytypowanie z wojska wszelkich niedomagań, zakorzenionych tam przez lewicowych organizatorów armji. Przedewszystkiem tajne organizacje muszą być usunięte. P. O. W. czy Strażnica, czy Strzelec nie mają nic w wojsku do roboty.

Armja polska musi być jednolita i zwarta i znać musi tylko wodzów wyznaczonych przez prawowite władze. Wszelkie więc wpływy postronne i tajne muszą być wytypowane.

Tak się przedstawiają program i wysiłki naszego Związku Ludowo-Narodowego w zakresie zbudowania tego głównego fundamentu gmachu państwowego, jakim jest dobrze zorganizowane Wojsko Narodowe.

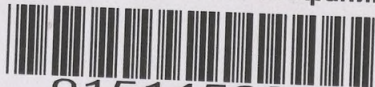
O ile chodzi o drugi fundament budowli państwowej, zasobny i dobrze zorganizowany Skarb, to Związek nasz również odrazu miał tu jasny program: **Wiedzieliśmy, że podstawą zasobnego skarbu są podatki i oszczędności.** Przez pięć lat to nasze wskazanie było lekceważone. Podatków nie było, a funduszami państwowymi szastano na lewo i prawo. **Dopiero rząd polskiej większości postawił w zakresie naprawy skarbu twardy program:** Uchwalono podatki zwykłe (gruntowy, przemysłowy i dochodowy i t. d.) i nadzwyczajny podatek majątkowy. Dochody z podatków zabezpieczono przez waloryzację. Porobiono daleko idące oszczędności. Zwolniono 30.000 urzędników, zniesiono dwa ministerstwa. Wszystko to dało już rezultaty, **ale po wytkniętej drodze należy iść dalej bez zboczeń i bezwzględnie.** O to będziemy dbali i to jest zadanie, które ma dzisiaj Związek Ludowo-Narodowy do spełnienia.

Oprócz Wojska i Skarbu fundamentem głównym, podstawowym jest silny Rząd. **Ugruntowanie silnych rządów w Polsce jest w tej chwili zadaniem najważniejszym, jakie sobie stawia nasze Stronnictwo.**

Rząd to mózg i wola Narodu. Rząd skupia wysiłki całego Narodu do wielkich celów, jakie przed nim leżą. A jakie to są cele. — Zbudowanie Polski narodowej i mocarstwowej — odpowie każdy z nas bez wahania. W dążeniu do takiej Polski rząd musi być przewodnikiem Narodu. — A jaki Rząd spełnić potrafi to zadanie? Znow odpowie każdy bez wahania, że musi to być Rząd silny, trwały, o jasnym programie działania.

O wytworzenie i utrwalenie takiego właśnie Rządu podjął nasz Związek zdecydowaną walkę zwłaszcza w okresie wyborów i po wyborach do obecnego Sejmu. Wiele z zasad wówczas przez nas wysuniętych wchodzi w życie. Przedewszyst-

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514568U

kiem zasada Rządu na polskiej większości opar- tego. Również zasada trwałości rządu i koniecz- ność posiadania przezeń określonego, zdecydowa- nego programu zyskuje sobie coraz powszechniej- sze zrozumienie.

Dziś walkę o silny Rząd musimy postawić jeszcze bardziej stanowczo. Po zorganizowaniu wojska, po naprawie skarbu — **utwierdzenie u nas silnych rządów staje się zadaniem naczelnem.** Dlatego podjęliśmy myśl naprawy Konstytucji, wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i rozszerzenia praw Senatu oraz takiej zmiany ordynacji wyborczej, któraby sprzyjała wytwor- zenie zwartej większości w Sejmie. **Rozumiemy bowiem, że tylko przez silny Rząd może dźwigać się nasze państwo ku rozwojowi, wielkości i mo- carstwowemu stanowisku w świecie.** Przede- wszystkim więc pod hasłem ugruntowania w Polsce rządów silnych, trwałych, mających odczucie i zrozumienie dziejowej roli, jaka przy- pada naszemu Narodowi i naszemu Państwu odbywał będzie swe obrady zwołany na 9. marca do Krakowa Zjazd Dzielnicy Związku Ludowo Narodowego.

Dr. Władysław Świrski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na Zjazd Dzielnicy do Krakowa.

Wedle zapowiedzi Zarządu Dzielnicy w ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki“ odbędzie się w niedzielę dnia 9 marca b. r. w Krakowie Zjazd Dzielnicy Z. L. N. ze zachodniej Mało- polski oraz olkuskiego i miechowskiego.

Na Zjeździe tym będą omawiane **ważne spra- wy:** ekonomiczne, polityczne i oświatowe, któ- rych referentami będą posłowie: Wł. Kucharski, b. minister Skarbu, J. Zamorski, pre- zes Rady Naczelnej Z. L. N., St. Kozicki, prezes Zarządu Głównego Z. L. N.

Ze względu na to, że w czasie od ostatniego Zjazdu zaszły w wewnętrznej polityce państwa i sprawach ekonomiczno-oświatowych bardzo po- ważne zmiany, wobec których zarówno Stron- nictwo nasze jak i jego posłowie tak w Sejmie jak i w Senacie muszą zająć odpowiednie sta- nowisko, stosownie do uchwał powziętych na **obecnym Zjeździe, konieczną jest rzeczą, aby za- interesowały się nim szersze koła naszej dziel- nicy nie tylko po miastach i miasteczkach za- chodniej Małopolski, ale przede wszystkim na wsi.**

Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że **obecny Rząd Grabskiego o charakterze bezpartyjnym,** powołany głównie do załatwienia **piekących spraw finansowych,** powoli, ukradkiem, przesu- wa się ku lewicy, kopiąc na nowo **przepaść mię- dzy miastem a wsią.** Główny postulat szerokich warstw włościańskich całej Polski, skrytaliczo-

wany w **reformie rolnej,** na wyraźne życzenie le- wicy **został w daleką przyszłość odłożony,** a na- wet grozi mu **zupełne pogrzebanie.**

W całym kraju winny się odbyć wiece i zgro- madzenia **pod hasłem reformy rolnej,** a zwłaszcza my **chłopi Stojałowszczycy ze Z. L. N. musimy solidarnie w tej sprawie iść i na Zjeździe Dziel- nicowym Z. L. N. w Krakowie naszemu zadaniu chłopięciu w sprawie rolnej energiczny i sta- nowczy dać wyraz.** Reformy rolnej, która jest **pierwszym punktem programu zjednoczonych stronnictw prawicowych,** mimo zmiany Rządu, **udaremnić żadną miarą nie pozwolimy.** Dlatego, Bracia Chłopi Stojałowszczycy, **stawcie się licznie na zapowiadany Zjazd Dzielnicy!**

Oprócz reformy rolnej omówić nam będzie trzeba **sprawę podatku majątkowego.** My chcemy płacić wszelakie podatki **na odbudowę naszej Ojczyzny,** ale niech one będą **dla wszystkich oby- wateli sprawiedliwie rozdzielone** wedle zasady: „Masz więcej, daj więcej!“, by nie płacił biedny za bogacza, chłop za obszarnika, a robotnik za kapitalistę fabrykanta, wyzyskiwany konsument za paskarza.

Wreszcie **sprawa oświaty na wsi i wogóle szkolnictwa tak niższego jak i wyższego dla lu- du pracującego** coraz bardziej jest zagadkową. Mamy wrażenie, jakoby **przed młodzieżą ze wsi,** garnącą się całą masą do wyższej oświaty, do nauki, **chciano,** jak za dawnych rządów zabor- czych, **zamknąć wrota,** a na sędziów, profesorów, lekarzy, adwokatów i innych obywateli piastu- jących wyższe godności w państwie **kształcić w szkołach średnich i wyższych tylko synów bo- gatych mieszczan, głównie żydów, paskarzy i wła- ścieli dóbr.**

Z tych wszystkich względów, Bracia Stoja- łowszczycy Z. L. N. wzywam Was: **przybawajcie jak najliczniej na Zjazd Dzielnicy do Krakowa!**

W Sierczy, dnia 24 lutego 1924.

Ludwik Młynek, kmięć na Sierczy.

Co będzie?

Stały ceny, dolar stoi w miejscu, po raz pierwszy od lat kilku przyszła pierwsza zniżka tytoniu, biletów kolejowych, pierwsza zniżka cen różnych towarów. Ludzie odetchnęli troszeczkę, nabrali otuchy i wiary, że za tym dobrym począt- kiem i dalsza naprawa skarbu pójdzie już dobrze.

W kilku słowach chcę Czytelników naszych poinformować o istotnym położeniu skarbu. Na prawa skarbu idzie ciężko i nie jest tak dobrze, jak wielu myśli. Podatki wpływają słabo, a już całkiem źle idzie wpłata podatku majątkowego. Na akcje nowego Banku emisyjnego jest dotąd zgłoszeń na 40 milionów złotych, gdy potrzeba 100 milionów złotych. Wielcy rolnicy mieli za-

placić podatek majątkowy w zbożu i zawiodli: złożyli wszystkiego 10.000 wagonów. Ciężka zima, zaspasy, pociągnęła wielkie wydatki na węgiel, a kolej przez zaspasy i zastój w ruchu wielkie poniosła straty. W przemyśle panuje bezrobocie: w Łodzi pracuje tylko połowa robotników, w Białej i w Bielsku fabrykanci wypowiedzieli pracę wszystkim robotnikom od 1 marca. W innych miejscach nie wiele jest lepiej. Głodni, pracy pozbawieni, wyciągają ręce do rządu — więc potrzebna się staje nowa ustawa o pomocy dla bezrobotnych, co skarb nasz obciąży nowym wielkim wydatkiem.

Więc — jaki widzicie — ciężko idzie uzdrowienie skarbu: jak sobie rząd radzi? Radzi sobie, jak umie i może. Więc szczerze powiedzieć trzeba, że zanim w dniu 1 lutego rząd przestał drukować pieniądze, to przedtem na zapas wydrukował więcej, jak potrzebował i teraz z tej rezerwy czerpie. Dość powiedzieć, że gdy ustępował rząd poprzedni, to było papierowych pieniędzy okragło 84 tysiące miliardów marek, a w dniu 1 lutego było ich okragło 390 tysięcy miliardów marek. Po drugie rząd w dniu 16-go lutego wypłacił dodatki od pensji urzędnikom nie pieniędzmi, nie markami, ale bonami czyli kwitkiem, który ma rząd wykupić dopiero 15 grudnia. Tak samo zrobi rząd teraz na 1 marca; znowu urzędnicy dostaną część w pensji w markach, a część w bonach. Poza tem rząd tym, którym ma płacić za dostawy dla armji, dla kolei i t. d. płaci część nie w markach, ale w obligacjach pożyczki kolejowej albo w bonach podatkowych. A gdy to wszystko nie daje jeszcze tyle, ile rządowi trzeba, zaciąga rząd dużą pożyczkę u Włochów na hipotekę monopolu tytoniowego. W dniach najbliższych ma rząd dostać od Włochów na 20 lat pożyczkę w wysokości 300 milionów lirów.

Takimi sztuczkami może sobie rząd radzić miesięcy dwa, trzy, pięć, ale długo tak gospodarować nie można: podstawą zdrowej gospodarki mogą być tylko podatki i dlatego to — jak słyszeliśmy — w dniach ostatnich rząd polecił urzędowi podatkowemu ostre egzekucje zaległych podatków. W dniu 1. kwietnia ma zacząć swoją urzędową działalność nowy Bank emisji pod nazwą Bank Polski.

Wszystkie stronnictwa życzą rządowi Władysława Grabskiego szczęśliwego wyniku tych prac, ale nie wszystkie stronnictwa jednakowo mu w tem dziele pomagają. Cała lewica ciągle woła do rządu: daj, prawica zaś ma za złe p. Grabskiemu, że jest tak hojny, że za wiele pieniędzy ze skarbu na różne rzeczy wydaje. Ponadto pan Grabski dobrał sobie dwu nowych ministrów, którzy nie budzą zaufania. Nowy minister rolnictwa, p. Janicki i nowy minister spraw wojсковych, gen. Sikorski, nie przyczynili się do podparcia rządu, ale przeciwnie, mało kto ma do

nich zaufanie i wielu z nas otwarcie ma za złe p. Grabskiemu, że takim ludziom dał w rękę wielką władzę. Gdyby p. Grabski dalej chciał zmieniać ministrów na ludzi podobnych do gen. Sikorskiego, to pięknie spokój i zgoda i rząd się wywróci.

Z naszej strony dajemy wzór cierpliwości i wyrozumiałości. Pragniemy szczerze i gorąco, dzieło naprawy skarbu doprowadzić do szczęśliwego końca i dlatego wiele błędów i wad gotowiśmy rządowi wybaczyć i zapomnieć, ale i cierpliwość ma swoje granice.

Tę przestrogę zaniósł rządowi p. Grabskiego prezes posłów Związku Ludowo-Narodowego, p. Głabiński, kilka dni temu. Oby poskutkowało.

Stanisław Rymar.

W sprawie nowej ustawy gminnej.

O ustroju wsi polskiej pisałem w „Wieniec-Pszczółce“ w roku 1921, ale wówczas sprawa ta nie była aktualna w Sejmie. Z tem większą ochotą chwyciłem za pióro, by na apel Wielce Szanownego Posła p. Małkowskiego z 1 Nr. „Wieniec-Pszczółki“ odpowiedzieć. Nie będę powtarzał tego co pisałem, a tylko zreasumuję kilka punktów z apelem do p. posła Małkowskiego, by zechciał na Sejmie dążyć do przeprowadzenia ustawowego tych postulatów. Jeżeli budowa domu ma być trwałą, to budowniczy największy nacisk kładzie na fundamenta, od fundamentu zależy cała budowa domu. Tak samo budowa gmachu państwowego będzie ciągle niedomagać, jeżeli fundamenty tej budowy będą złe. Fundamentem każdego ustroju państwowego jest wieś. Jaka wieś, takie państwo, można powiedzieć. Dlatego też nasz Sejm winien w sprawie ustroju gminnego długo się zastanawiać i zasięgać rady tych, którzy pracują w samorządzie gminnym, t. j. światłych wójtów i sekretarzy gmin.

Moim zdaniem, należy w ustroju gminnym uwzględnić następujące postulaty:

1) Nie tworzyć gmin zbiorowych zbyt wielkich, ani też jednostkowych małych, bo ani jedna, ani druga nie wykona należycie swego zadania. Ustrój gmin zbiorowych wielkich obserwowałem przez 3 lata w Rosji i uważałem, że jest on za kosztowny i despotyczny, zaś małe wioski ze względu słabej siły płatniczej nie będą w stanie dużo rzeczy dobrych utrzymać. Otóż najodpowiedniejszą jednostką samorządową, jest wieś, około której należy skupić kilka małych obok siebie leżących wiosek w jedną całość, a także i te wsie złączyć, które mają grunta jedna w drugiej, a to wpłynie dodatnio na przeprowadzenie komasacji.

2) Wybory do rady gminnej, o określonej ilości radnych odpowiedniej do ilości mieszkańców,

winni odbywać się na podstawie takiego prawa głosowania, jak do Sejmu, z tą tylko zmianą, by były dwie listy wyborcze, jedna lista tych, którzy są właścicielami gospodarstw i płacą podatki i ci winni wybierać 3/4 członków Rady gminnej, zaś wszyscy, którzy są tylko zarobnikami lub chałupnikami i nie płacą żadnych podatków, winni wybierać 1/4 członków Rady.

3) Naczelnika gminy winna wybierać Rada na lat 6 z pośród swego grona, lub z poza grona radnych.

4) Odpowiedzialną wielce i niezbędnie potrzebną osobą w gminie jest sekretarz gminy, i tego winno Starostwo obsadzać na podstawie konkursu ogłaszanego w danej gminie, a to wedle kwalifikacji potrzebnych i ustawą określonych, gdyż sekretarz gminy winien spełniać funkcje swoje nie z kaprysów wójta lub jego żony, ale z powierzonego ustawą zakresu działania.

5) Płacę naczelnika gminy i sekretarza winna ustawa w ten sposób unormować, by pracowników tych ująć w pewien stopień służby publicznej z określoną płacą w ustawie, gdyż w ten sposób uniknie Rada gminna wielu niemiłych i niepotrzebnych tarć co do ustalenia plac tych w budżecie gminnym.

6) W zakresie gminy winno być: utrzymanie szkoły, dróg i mostów w gminie w dobrym stanie.

7) W każdej gminie winien być dom gminny, w którym mieściłaby się kancelaria gminna, w której winna być sala posiedzeń, oraz sala na wykłady naukowe uniwersytetów ludowych. Te ostatnie winny być na podstawie ustawy organizowane w każdej wsi. Oprócz tego winny się w tym domu mieścić Zarząd straży pożarnej, Kasa gminna, lub Rajfaisena, mleczarnia i sklep kółka rolniczego oraz miejscowa poczta.

W każdej gminie winien być „Dom ludowy“, a w niem sala na przedstawienia, biblioteka, Koło młodzieży, oraz jadalnia wiejska.

9) Każda wieś winna mieć wykształconą akuszerkę, ogłądaczka bydła, a zarazem weterynarza i gminną szkołkę drzewek.

10) Drogi gminne zmusić ustawą obsadzić drzewami owocowymi, a wykroczenia w tym kierunku karać surowo.

11) Każda wieś winna mieć własny sąd rozjemczy, celem sądzienia sporów drobiazgowych, gdyż w ten sposób da się wytepić wiele złego, mniej będzie potrzeba sądów, areztów i adwokatów.

12) W kancelarii gminnej winne być ustawowo zaprowadzone i ściśle a porządnie, prowadzone przez sekretarza następujące księgi: księga protokółów z posiedzeń Rady gminnej, księga kasowa, protokół czynności, księga spisu ludności i stanu posiadania w gminie, księga karna, terminatka wydanych certyfikatów przynależności, świadectw ubóstwa i moralności, oraz spis wojсковych w gminie. Jeżeli w gminie będzie po-

rządny sekretarz gminny, to władze podatkowe winny nałożyć obowiązek ściągania wszelkich podatków gminie, w ten sposób ulży się urzędowi podatkowemu, podatki będą w terminie zebrane i nie będzie potrzeba tylu egzekutorów podatków i nikt się od obowiązku płacenia nie uchyli kłamstwem, że nie ma tyle gruntu co się teraz często dzieje, gdyż księgi hipoteczne są zniszczone. Każda gmina winna z urzędu prenumerować dziennik wojewódzki, ustawy sejmowe, t. j. „Monitora“ oraz czasopismo „Gmina“ i „Strażnica Polska“, celem plakatowania w budynku gminnym.

Na utrzymanie urzędu gminnego, szkoły i wszystkich wydatków na mosty, drogi i t. p. winna gmina pobierać repartycję od posiadanych gruntów oraz od świadectw przemysłowych i handlowych.

Te uwagi winny być przeprowadzone w Sejmie w ustawie gminnej, a będą odpowiednie dla naszego ustroju samorządowego.

Józef Kapuściński.

Dwie ohydne uchwały.

W zeszłym tygodniu toczyły się w Warszawie dwudniowe obrady zarządu głównego „Wyzwolenia“ i „Jedności Ludowej“. Obradom przewodniczył poseł Dąbski, a sprawozdanie o sytuacji politycznej składał poseł Thugutt.

Uchwałami, jakie w wyniku tych narad zapadły, nie mamy powodu szczegółowo się zajmować, zauważymy tylko, że są one jak zawsze tak niepoczytalne, jak niepoczytalnem jest „Wyzwolenie“. Jednak między temi uchwałami były dwie, które nie są niczem innem, jak znamieniem szczytu ohydy i barbarzyństwa.

Jedna z tych uchwał brzmi: „rząd obecny różni się od poprzedniego tem tylko, że składa się z ludzi uczciwych“. W ten sposób barbarzyńcy z „Wyzwolenia“ pośrednio chcieli powiedzieć, że rząd poprzedni składał się z ludzi nieuczciwych. Potwarz taką i oszczerstwo należy napiętnować najbezwzględniej. Jakiem prawem panowie Dąbski i Thugutt wraz ze swoimi półbolszewikami mogą się w ten sposób odzywać o ludziach takich jak Dmowski, Grabski Stanisław i Władysław, Witos, Korfanty, Głabiński i Seyda.

Jest rzeczą niebywałą, aby na takie uchwały oszczercze, bo bez podania dowodów, mógł zdobyć się aż zarząd główny licznego, choćby nawet bardzo niedowarzonego i niepoczytalnego stronnictwa. Tłumaczyć to może tylko dzikość, barbarzyństwo i niesłychana bezczelność.

Na oszczerstwo to musiały zareagować silnie stronnictwa polskiej większości. I zareagowały w ten sposób, że komisje parlamentarne Związku Ludowo-narodowego, P. S. L., „Piast“, Chrześcijańskiej Demokracji i Klubu Chrześcijańsko-naro-

dowego uchwalili wspólną deklarację, w której napiętnowawszy uchwałę „Wyzwolenia“ jako oszczerczą napasę, uczynili za nią osobiście odpowiedzialnymi posłów Dąbskiego i Thugutta.

Uchwałę „Wyzwolenia“ nazwaliśmy ohydą, ale jej ohyda staje się wprost potworną w zestawieniu z drugą uchwałą, samą w sobie niesłychanie ohydą. Ta druga bowiem uchwała mówi o nawiązaniu ścisłego kontaktu z „grupą Plutv“. tak bowiem „Wyzwolenie“ pięknie nazywa grupę Bryla. A więc nawiązanie kontaktu z Brylem, potępionym wyrokiem sądu honorowego, tym Brylem, którego tak piętnował w „Kurjerze Lwowskim“ redaktor Jampolski, obecny na zarządzie „Wyzwolenia“, gdy tę uchwałę podejmowano. A więc nawiązanie kontaktu ze Stapińskim bo przecież stapińczycy weszli do klubu brylistów, a więc kontakt z posłem Targowskim, handlarzem koni, a więc z Posadzkim, bohaterem odbudowy, a więc Pawłowskim, dorabiającym się na swojej „Zagrodzie“ kosztem skarbu państwa. — Z tymi panami łączy się „Wyzwolenie“, które swego czasu zarzucało Piastowcom właśnie tolerowanie u siebie Brylów. A jest różnica tolerować do czasu, gdy ktoś się kompromituje, a przyjmować już skompromitowanego. Stronnictwa narodowe i poseł Witos wołały narazić na upadek rząd polskiej większości, niż iść na nieuczciwe konszachty z Brylem. Piastowcy zażądali wyraźnie od Bryla w październiku, czy wcześniej jeszcze, aby złożył mandat, gdy wyrok sądu honorowego zapadł przeciw niemu. A „Wyzwolenie“ dziś skompromitowanego i spodłonego chce przyjąć do swego grona. Tem ujawniło „Wyzwolenie“ szczyt ohydy i zupełny brak poczucia uczciwości.

Ale potwornością niesłychaną jest, że stronnictwo zdolne do takiej uchwały, równocześnie mówi o uczciwości i zarzuca jej brak członkom byłego rządu.

Co o tem myśleć? Wprost rzecz nie do wiary. Ze coś podobnego uchwalili Putek, Sanojca, to nas nie dziwi, nie dziwi też nas, że uchwalili p. Dąbski, ich obyczaj był nam znany.

Ale jak mógł takie dwie ohydy uchwalać Thugutt i Jampolski, tego pojąć nie możemy. Panie Thugutt, panie Jampolski, czy nie watyd, zwłaszcza, panie Jampolski! Dziwił się pan, że redaktor „Słowa Polskiego“ opublikował wyrok na Bryla, choć to może nie dogadzało wówczas politycznie, bo Bryl mógł rozbić rząd. Nie mógł pan tego pojąć u „endeków“. Ale my też nie możemy pojąć stanowiska pana, panie Jampolski. Bądź pan odważny na tyle i przyznaj, że etyka „endeka“, a etyka wyzwolenieckiej lewicy, to rzeczy niesłychanie różne. Czekamy na to, jeśli mamy wierzyć, że na lewicy jest jeszcze uczciwość.

Korespondencje.

Staszówka, pow. Gorlice.

Z powodu zapowiedzi Zjazdu Dzielnicowego Zw. Ludowo-narodowego w Krakowie na dzień 9. marca życzę, by Zjazd był jaknajliczniejszy, by przyjechało na Zjazd szereg nowych delegatów z nowo założonych kół Zw. Ludowo-narodowego, życzę dobrego wyboru dzielnej i energicznej Rady dzielnicowej, która ruszyła tę połąć kraju w rydwan narodowy przez wyrwanie jej ze szponów lewicy, stapińszczyzny i dawnego ducha austrofilskiego. Należałoby pomyśleć więcej o wewnętrznej organizacji Związku, należałoby, aby Rada Dzielnicowa miała większy kontakt z kołami, aby miała nad nimi ścisłą kontrolę, by widziała tak dobre, jak i złe ich strony. W sprawie wiejskich kół jest o tyle gorzej, że tu potrzeba pewnych jednostek inteligentniejszych. Otóż jest na to jedna rada — zdobyć sobie duchowieństwo wiejskie i nauczycielstwo. Zatem na Zjeździe powinien odezwać się silny apel do nich. Należy użyć do zdobycia nowych członków starszych i wypróbowanych, oprócz tego należy zwrócić uwagę naszą na dzielnicową prasę. „Goniec Krakowski“ powinien być coraz więcej i coraz bardziej odbitką naszego życia narodowego tej dzielnicy. Dobrzeby było to poruszyć na Zjeździe. „Wienca i Pszczółkę“ zdałoby się konieczne rozszerzyć do 16-tu stronic — to jest konieczne. Od wyniku rozwoju kół Związku Ludowo-narodowego zależy rozwój narodowy tej dzielnicy Polski. Od tego będzie zależał przyszły wynik wyborów, od tego też wynik zapasów o zabezpieczenie charakteru narodowego Polski. Inne stronnictwa narodowe będą się przedewszystkiem orientować wedle stanowiska i znaczenia Związku Ludowo-narodowego.

Koła Związku Ludowo-narodowego winny zwrócić baczną uwagę na życie gminne, na wybory gminne i uczciwe urzędowanie urzędów gminnych. Koła powinny roztoczyć pracę w kółkach rolniczych, wiejskich kasach i czytelnich. Należy nam jeszcze dobrze ręce zakasać i pracować narodowo i społecznie, by potem być wolnym i zabezpieczonym przed atakami antypolskimi lewicy, żydów i szabesgojów. Takie mocne stanowisko musimy sobie wywalczyć. Spodziewam się, że Zjazd pod tym względem wykreśli program. Na tej drodze życzę Zjazdowi: „Szczęść Boże!“

Władysław Pieluszcak.

Biała.

ODEZWA.

Kochani Bracia Stojałowczycy! Smutna sprawa wydawnictwa naszej kochanej gazetki „Wienca—Pszczółki“ zmusza mnie do napisania do Was, kochani Bracia, kilku słów zachęty do popierania i rozszerzania naszej gazetki. Ogólnie się mówi, że skutkiem drożyzny niejednego nie stać na zaprenumerowanie gazety, a przy małej liczbie prenumeratorów, płacących zgóry, redakcja nie jest w możności co tydzień i w dawnej wielkości gazetkę wydawać. Ale to nie jest prawdą, że mało jest nas takich, co mogą prenu-

meratę zgóry płacić, bo niechaj tylko każdy z nas odmówi kilku papierosów lub szklanki piwa, a prenumerata zapłacona będzie za pół roku. Nie drożyna, ale nasza obojętność dla dobrej sprawy jest powodem, że nasza gazetka nie może wychodzić jak dawniej. A zdajmy sobie sprawę Kochani Bracia, że wielu ludzi z braku dobrej, bierze do ręki gazety, wydawane za pieniądze naszych wrogów: nieprzyjaciół Kościoła i naszej Ojczyzny. Wiadome zaś nam przysłowie: „z jakim przystajesz, takim się stajesz”, które to przysłowie ma tu zastosowanie, bo wielu ludzi, dobrych Polaków i dobrych katolików, przestają być nimi, skutkiem tego, że zła gazeta przewróciła im w głowie i uczyniła ich wrogami naszej wiary i Ojczyzny.

Wobec tego wzywam Was, Kochani Bracia, do pracy nad rozszerzaniem i popieraniem „Wieńca—Pszczołki”. Naprawmy to, cośmy zaniedbali, a naprawimy, jeśli praca nasza będzie usilna i gorąca. Niech każdy prenumerat zapłaci gazetkę z góry choć za pół roku i zjedna choć jednego nowego czytelnika. Niech nasza gazetka w 50 roku swego wychodzenia wzrośnie i rozszerzy się, niech czytelnicy piszą korespondencję o tem, co ich boli i co należy zrobić, niech każdy Stojałowczyk, przyczyni się w ten sposób do powodzenia dobrej sprawy, a będzie miał zasługę przed Bogiem i Ojczyzną.

Nie wystarcza katolikowi prosić Boga o ponizienie nieprzyjaciół, ale trzeba także samemu pracować nad ich ponizeniem, a drogą do tego prowadzącą jest szerzenie dobrych gazet i książek, z których czerpiemy prawdziwie zdrową oświatę, a nie truciznę socjalistyczno-komunistyczną, podkopującą podwaliny naszego Kościoła i państwa i zniżającą człowieka do poziomu zwierzęcia drapieżnego przez odarcie go ze wszelkich uczuć szlachetniejszych.

Gdy wszyscy weźmiemy się do pracy, to po paru latach zniknie ta okropna demoralizacja, zniknie wyzysk żydowski, bo oświecony człowiek i dobry katolik i Polak nie będzie kupował u żyda, lecz będzie się zrzeszał w chrześcijańskich spółkach handlowych i kółkach rolniczych. Wówczas zaś żydzi przestaną wspomagać pieniędzmi na nas zarobionymi socjalistyczne pisma i gazety, bo się przekonają, że lud polski nie da się bałamucić. Nie mając też widoków dobrego zarobku w Polsce, zaczną się od nas wynosić. Ażeby to się stało stosujemy wszyscy hasło: „Swój do swego po swoje!” i popierajmy „Wieńca—Pszczołkę”, która to hasło głosić będzie innym jeszcze mniej oświeconym.

Członek Związku Lud.-narod. i „Rozwoju”.

KRONIKA.

KURS WALORYZACYJNY FRANKA ŻŁOTEGO.

Dla podatków 1,800.000. Dla wyrobów tytoniowych od 23 lutego do 1 marca 1,800.000. Dla opłat kolejowych i telegraf. do 15 marca 1,800.000 mkp.

KURSY WALUT ZAGRANICZNYCH. Dolar 9,300.000; funt szterl. 40,075.000; frank francuski

401.250; korona czeska 271.000; frank szwajcarski 1,600.000; korona austr. 131.000.

ZAPAS WALUT OBCYCH w P. K. K. P. doszedł w dniu 20 lutego do 20½ miliona dolarów. Wzrost w ostatnich dniach wynosił 4½ miliona dolarów. Od początku istnienia P. K. K. P. takiej ilości obcych walut nie posiadała.

„PLACÓWKA KRESOWA”. Pod takim tytułem wychodzące przed trzema laty w Białej koło Bielska pismo tygodniowe, obecnie zostało wznowione. Z pierwszego po wznowieniu numeru widać, że „Placówka Kresowa” będzie miała nadal na oku obronę interesów polskości na kresach zachodnich, a także szeroko uwzględniać będzie potrzeby robotnika polskiego w tym ważnym ośrodku przemysłowym. Wznowionej placówce polskości i pracy społecznej składamy serdeczne „Szczęść Boże!” Redakcja i Administracja „Placówki Kresowej” mieści się przy ulicy św. Jana 14, w Białej.

OSTRZEŻENIE PRZED AGENTAMI EMIGRACYJNEMI. Ponieważ liczba emigrantów do Ameryki jest bardzo ograniczona, a w Polsce jest znaczna liczba Towarzystw okrętowych, przeto panują wielkie konkurencje między nimi, czasem nawet nielegalne i niedozwolone, gdyż niektóre Towarzystwa posługują się agentami co jest niedopuszczalne. Niejednokrotnie też wśród ludności uwijają się oszuści, którzy podają się za agentów Tow. okrętowych i wyzyskują łatwowiernych ludzi. Ostatnio rozpущszono nieprawdziwą pogłoskę, o ułatwieniu emigracji rolników do Kanady. Wobec czego państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie, ul. Podzamcze L. 30 zawiadamia interesowanych, że udziela bezpłatnie wszelkich informacji w sprawach emigracyjnych i wzywa ludność, by o wszelkich nadużyciach emigracyjnych (pojawieniu się agentów emigracyjnych i t. p.) donosiła we własnym interesie temuż urzędowi, a w razach nagłych zwracała się do najbliższego posterunku policji państwowej.

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNIE!

Prześlijcie nam kartkę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie bezpłatnie ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwalifikowanych wyrobów sukienkowych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu. W ten sposób zapoznajcie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędných fabryk i Tow. Akcyjnych i przekonacie się, jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi, a cenami w Waszej miejscowości.

Adresujcie

DOM TOWAROWY „PRODUKCJA”,
Białystok, składy fabryczne.

Wiosna i święta blisko, pełne radości.

Każdy więc nie powinien czekać, gdyż przed samymi Świętami zawsze drożej zapłaci. Żądajcie piśmiennie pocztą towaru, z najlepszych gatunków, po cenie fabrycznej o 30% taniej, niż gdziekolwiek. 26 sztuk resztek, niezbędnych dla każdego, tylko za 34 milj. Mkp., a mianowicie: 12 sztuk chusteczek damskich i męskich, 1 chustka letnia, 2 szpulki 1000-metrowe nici, 2 pary pończoch, 2 pary skarpetek, 2 sznurowadeł, 3 metry na koszule, 2 m. na bluzkę, wszystko razem tylko 34 milj. Mkp. Prócz tego polecam: 3 lub 4 metry dobrego materiału na ubranie damskie tylko za 13 milj. Mkp. 3 m. zaś szewiotu na ubranie damskie lub troty, gatunek najlepszy, tylko za 24 milj. Mkp., 3 m. towaru Lwów na ubranie męskie, towar bardzo silny, nie do rozdarcia, kolor angielski tylko 19 milj. Mkp., 3 m. towaru kort na męskie ubrania tylko 45 milj. Mkp. — Płótno białe lub kolorowe od Mkp. 1,600.000 do 2,000.000. Płótna na pościel, kolory trwałe od Mkp. 1,800.000 do 2 milj. 500 tys. za metr, tyk czerwony, nie przepuszczający

pierza na wsypy po Mkp. 2,800.000 za metr. Koce lub kapy na łóżka najlepsze gatunki po Mkp. 15 milj. sztuka. Prócz tego chustki do odziewania, trykoty, muśliny, kretony i wszystkie gatunki po cenach fabrycznych. Towar wysyłamy po cenie fabrycznej, pocztą, w dobrym opakowaniu, każdemu, po nadesłaniu piśmiennego zamówienia. Przy zamówieniu prosimy o załatek. Zamówienia należy nadsyłać prędko, aby przy wielkim napływie, można je szybko wykonać. Towar niepodobający się przyjmę z powrotem i zwracam pieniądze. Cenniki darmo. Przyjeźdźni mile widziani. — Adresować:

**NAJTAŃSZA CHRZEŚCIJAŃSKA SPRZEDAŻ
MANUFAKTURY.**

M. RZEŹNIK, ŁÓDŹ, ul. Krucza 24.

Skrzynka pocztowa 34.

MOŻE KTO MA? Potrzebny nam numer jubileuszowy „Ojczyzny“ z roku 1913, wydany z okazji 10-lecia wydawnictwa. Żadaną należytość chętnie zapłacimy. Redakcja „Wieńca-Pszczółki“.

Krótką drogą! do Szybkiej podróży! **BRAZYLJI i ARGENTYNY** AMERYKA POŁUDNIOWA

**POSPIESZNE I PASAŻERSKIE
OKRETY CO 2 TYGODNIE.**

**CAŁE KOSZTA PODRÓŻY
3-cią KLASĄ
DOLARÓW 73**

**WARSZAWA
Królewska 39.**



**OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI
WPROST DO PORTU.**

**KARTY OKRĘTOWE SPRZEDAJE
UDZIELA BEZPŁATNIE
WSZELKICH INFORMACJI**

**KRAKÓW
Radziwiłłowska 23.**

COSULICH LINE

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Swirski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.